



The Holy See

GIUBILEO STRAORDINARIO DELLA MISERICORDIA

GIUBILEO MARIANO

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Piazza San Pietro

Domenica, 9 ottobre 2016

[Multimedia]

Ewangelia dzisiejszej niedzieli zachęca nas do rozpoznania ze zdumieniem i wdzięcznością darów Bożych. Jezus na drodze prowadzącej Go do śmierci i zmartwychwstania napotkał dziesięciu trędowatych, wychodzących Mu naprzeciw. Zatrzymali się z daleka i wobec tego człowieka, w którym ich wiara wyczuwała Zbawiciela, głośno wyrazili swoją niedolę: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami” (w. 13). Byli chorzy i szukali kogoś, kto by ich uleczył. Jezus odpowiadając kazał im, by poszli i pokazali się kapłanom, którzy zgodnie z Prawem, mieli za zadanie stwierdzenie ewentualnego uleczenia. W ten sposób nie ogranicza się On jedynie do złożenia obietnicy, ale wystawia ich wiarę na próbę. W tym momencie dziesięciu nie jest bowiem jeszcze uleczonych. Odzyskali zdrowie będąc w drodze, kiedy posłuchali słowa Jezusa. Wówczas wszyscy pełni radości pokazali się kapłanom, a potem poszli swoją drogą, zapominając jednak o Dobroczyńcy, to znaczy Ojcu, który ich wyleczył przez Jezusa, swego Syna, który stał się człowiekiem.

Tylko jeden zachowuje się inaczej: Samarytanin, cudzoziemiec mieszkający na obrzeżach narodu wybranego, niemal poganin! Temu człowiekowi nie wystarcza, że został uzdrowiony za pośrednictwem swej wiary, ale sprawia, iż to uleczenie osiąga swoją pełnię. Zawraca, aby wyrazić swoją wdzięczność za otrzymany dar, uznając w Jezusie prawdziwego kapłana, który, podniósłszy go i zbawiwszy, może sprawić, by wyruszył w drogę i przyjąć go do grona swoich uczniów.

Jakże ważna jest umiejętność dziękczynienia, uwielbiana Pana za wszystko, co dla nas czyni! Możemy zatem zadać sobie pytanie: czy umiemy powiedzieć dziękuję? Jak często mówimy

dziękuję w rodzinie, we wspólnocie, w Kościele? Ile razy dziękujemy tym, którzy nam pomagają, którzy są blisko nas, którzy towarzyszą nam w życiu? Często wszystko bierzemy za oczywiste! Dzieje się tak również w relacji z Bogiem. Łatwo jest pójść do Pana z prośbą o coś, ale wrócić by Mu podziękować... Dlatego Jezus mocno podkreśla brak dziewięciu niewdzięcznych trędowatych: „Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?” (Łk 17, 17-18).

W tym dniu jubileuszowym proponowany jest nam pewien wzór, a wręcz Wzór w pełnym tego słowa znaczeniu, na który należy spoglądać: Maryja, nasza Matka. Przyjąwszy zwiastowanie anielskie zezwoliła, by z Jej serca wypłynął kantyk uwielbienia i dziękczynienia Bogu: „Wielbi dusza moja Pana...”. Prośmy Matkę Bożą, aby nam pomogła zrozumieć, że wszystko jest darem Boga i abyśmy umieli dziękować: wówczas, zapewniam was, nasza radość będzie pełna. Tylko ten, kto potrafi dziękować, doświadcza pełni radości.

Aby umieć dziękować potrzebna jest także pokora. W pierwszym czytaniu słyszeliśmy niezwykłą historię wodza wojsk króla syryjskiego, Naamana (por. *2 Krl* 5, 14-17). Chory na trąd, by zostać wyleczonym, godzi się na sugestię biednej niewolnicy i powierza się pieczy proroka Elizeusza, który był dla niego wrogiem. Ale Naaman był gotów się upokorzyć. A Elizeusz nie żąda od niego nic, każąc mu jedynie zanurzyć się w wodach rzeki Jordan. Żądanie to wprowadza Naamana w konsternację, a wręcz poirytowanie: czy naprawdę może być Bogiem ten, który wymaga tak banalnych rzeczy? Chciałby się wycofać, ale w końcu zgadza się zanurzyć się w Jordanie i natychmiast zostaje uleczoney.

Serce Maryi, bardziej niż jakiegokolwiek inne, jest sercem pokornym i zdolnym przyjąć dary Boga. A Bóg, aby stać się człowiekiem, wybrał właśnie ją, prostą dziewczynę z Nazaretu, która nie mieszkała w pałacach władzy i bogactwa, która nie dokonała niezwykłych czynów. Zadajmy sobie pytanie, czy jesteśmy gotowi, aby otrzymać dary Boże, czy też wolimy zamknąć się raczej w zabezpieczeniach materialnych, intelektualnych, w bezpieczeństwie naszych planów.

Znamienne, że Naaman i Samarytanin byli dwoma cudzoziemcami. Jak wielu obcokrajowców, a także wyznawców innych religii daje nam przykład wartości, o których sami czasami zapominamy lub które lekceważymy. Ludzie żyjący obok nas, być może pogardzani i usunięci na margines jako cudzoziemcy, mogą nas natomiast nauczyć jak podążać drogą, której pragnie Pan. Także Matka Boża, wraz ze swoim oblubieńcem Józefem, doświadczyła oddalenia od swojej ziemi. Przez długi czas również Ona była obcą w Egipcie, z dala od rodziny i przyjaciół. Jednakże Jej wiara umiała przezwyciężyć trudności. Miejmy więc przed oczyma tę prostą wiarę Świętej Bożej Rodzicielki. Prośmy Ją, abyśmy umieli zawsze powracać do Jezusa i dziękować Mu za wiele dobrodziejstw Jego miłosierdzia.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana